

„ZRI” już zrozumiało

„Dymisja” inż. Jurczyka

Dyrektor katowickiego Zjednoczenia Robót Inżynierskich przedstawił ostatnio władzom miejskim nowego kierownika odcinka budowlano-montażowego w Bielsku-Białej, inż. Augustyna TARABĘ.

Inż. TARABA zapisał stanowisko usuniętego decyzyjnie wadz na rzecz inż. Jurczyka, głównego bonafida krytycznego artykułu KRONIKI (nr 20 z 19. V. 1957) pt. „Skonczmy z paraliżem”.

„Dymisja” inż. Jurczyka, od-

powiedzialnego za zniszczenie bardzo wielu ulic miasta to epilog długiej i nieprzychylniej historii „Dymisji” (a konkretnie epilog, kiedy „chowanie głowy w piasek” było w Bielsku-Białej, Żywcu i sąsiednich powiatach najpopularniejszą i najczęściej niezbyt sposobem ucieczki na zaprzeczenie krytyki publicznej).

— Nawet Prokuratura nie miała takiego wpływu na ZRI jak „KRONIKA” — powiedział przy wiceprezesa Prezydium MRN. — Mysimy już dawno oddać tę sprawę do prokuratora, ale dopiero artykuł w „KRONICE” spowodował, że przedsiębiorstwo zdjęło Jurczyka ze stanowiska.

Konkretnie opinie władz miejskich musimy dodać, że w „dymisji” inż. Jurczyka widzimy coś więcej aniżeli skutek jednego krytycznego artykułu. Widzimy w tym fakcie przede wszystkim dowód, że ZRI nareszcie zrozumiało konieczność liczenia się z opinią publiczną.

Niewesołą sytuację na uboczu Bielska-Białej zastępuje nowy kierownik tutejszego odcinka ZRI, inż. Tarabę.

Ulica Słowackiego, Dąbrowskiego, Wajowa, Komorowicka i kilka innych zostało doprowadzonych do względnie porządku. Ulica Piotra Skargi, Dygasińskiego, Warwńskiego, plac Ściegiennego, ulica Kazimierza Wielkiego, Leona Łaski, plac Bolesława Chrobrego czekają jeszcze ciągle na swoją „porę”.

Bardzo licha jest jakość wykonanych dotychczas robót, które miały doprowadzić nawierzchnie ulic do dawnego stanu. Wystarczy się przyjrzeć, jak na prawym boku ulicy Słowackiego. Największe „garby” sprzed Icańskim Mechanizmo - Elektrycznego zostały wprawdzie usunięte, ale przed gmachem Sadu Powiatowego pozostawiono nierówności i nawet chodnik niekiedy!

Wydział gospodarki komunalnej MRN ponosi odpowiedzialność za to, że nie uregulował

kwestii przewrocenia do dawnego stanu nie tylko samej nawierzchni, ale przede wszystkim „podłoża”.

Jak bowiem „naprawia się” nawierzchnię? Oraz kostkę, asfalt, czy żelbeton na asfalcie lub na innych twardych podłożach? Czy obecnie wrzucić na woszczynny worek miękki, podkład? Nie dawnego, że po pierwszym deszczu kostka tonie w błotnistą ziemi i zapadając się tworzy co raz to głębsze doły i nierówności.

Taki system „naprawiania” nawierzchni zaobserwowaliśmy u mieszkańców ulicy Zwirki i Wigury, gdzie ZRI prowadziło roboty już w roku bieżącym. Po ostatnim deszczu powstały tam „waleczki”, stanowiące dużą pułapkę dla kierowców, którym droga wypadła przez tę centralną arterię komunikacyjną Bielska-Białej.

Nowego kierownika bielsko-białego odcinka ZRI inż. Tarabę zaświadczają, że jego poczynaniem w kierunku naprawy szkód wyrządzonych miastu przez przedsiębiorstwo przewodzi się z całą zwrócić uwagę społeczeństwo Bielska-Białej.

Św. Florian będzie zwolniony

Święty Florian, rezydujący na środku rynku, już w najbliższej przyszłości zwolniony będzie od obowiązku używania wody mieszkańcom pobliskich domów. Codziennie dziesiątki osób korzystają z jego uprzejmości, czerpiąc wodę z „wodotrysku”, nad którym on sprawuje pieczę. Woda jest jak wiadomo bardzo smaczna i ma ustaloną „markę”.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zatwierdzony już projekt kanalizacji Żywca wzбудzi duże zadowolenie. W roku przyszłym przystąpi się do realizacji tych planów. (tek)

Radosny obchód Święta Ludowego

Po raz pierwszy od 4 lat chłopię obchodzili swe tradycyjne Święto Ludowe.

Uroczystości obchodu Święta Ludowego odbyły się m. in. w Starym Bielsku. Przyjechała na nie liczna ludność miejscowa i chłopi okolicznych gromad. Obecni byli przedstawiciele Woj i Pow., Komitetu ZSL, przedstawiciele Kom. Pow., PZPR i SD. W wypełnionej po brzegi sali Domu Ludowego zebrani wysłuchali przemówień przedstawicieli ZSL ob. Wapiennika i KP PZPR tow. Olka.

Mowcy podkreślili doniosłość i radość wymowę faktu przywrócenia obchodu Święta Ludowego. Po usunięciu dawnych błędów, zaczęła się odradzać inicjatywa i samodzielność chłopstwa, a Zjednoczone Stronnictwo Ludowe staje się rzeczywistym samodzielnym sojusznikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Celem mas chłopskich jest przede wszystkim dążenie do takiego podniesienia rolnictwa, aby plony naszej ziemi mogły nas żywić.

Po zakończeniu przemówień śpiewano pieśni ludowe, które



13 razy po 4 w »Karolinie«

Największym powodzeniem ze wszystkich kobiet cieszy się obecnie — Karolinka. O żadnej tyle się nie mówi: żadna nie jest źródłem tylu westchnień i pożądań. Ba, po sarna to panna.

Dotychczas do 20 gry. w Bielsku i okolicy padło 13 wygranych na 4 trafienia. W sumie wypłacono tytułem tych wygranych i miliona 7 tys. zł.

Spśród 13 wybrańców „Karolinki” większość stanowią mężczyźni — 10 kobiet wygrały 3 razy. Nie świadczy to jednak wcale, że mężczyźni mają „lepsze oko” najwyższą wygraną „wycelowana” właśnie kobieta — 187 tys. zł w grze 18. Najniższą wygraną wyniosła 11.340 zł. Najczęściej trafiali Bielszczanie w grze 15 wygrali w tenże 4 osoby. Ciekawe jest również, że dwie spore wygrane, w grze

13 i 19, wynoszące łącznie 241 tys. zł wygrał, sąsiad mieszkający w tym samym domu. Dom ten ma numer 12 a. Jak widać unikanie trzynastki daje czasem wcale pozytywne wyniki... (key)

„Chuligański wiek” u mężczyzn

Od 1 stycznia do 15 maja br. wpłynęło do rejestru karnego w Bielsku-Białej 829 zawiadomień o przestępstwach typu „chuligańskiego”.

Spśród popełnionych wykroczeń najczęstsze są wybryki popełniane pod wpływem zamroczenia alkoholowego. Sprawcom wykroczeń byli w 181 wypadkach młodzieńcy do lat 21, starsi natomiast w wieku 21—30 lat życia popełnili aż 103 wykroczenia.

Wynika z tego, że „chuligański” wiek u mężczyzn to niebezpieczne lata między 21 a 30 rokiem życia.

Jest rzecz bardzo przykra, że zawiadomienia karne wpływają najczęściej na pracowników do brzo zarabiających, rekrutujących się z zakładów Metalowych, BE-FA-MY i BZUT. (ci)

Kto zna ten rower?

W ostatnich dniach dokonano włamania do mieszkania ob. G. D. skąd skradziono znaczną ilość garderoby. Sprawcy włamania przez nieuwagę pozostawili na miejscu przestępstwa rower damski z charakterystycznym lwem na przednim błotniku.

Ponieważ ustalenie właściciela tego roweru może pomóc w wykryciu sprawcy włamania — Komenda Miasta MO prosi wszystkie osoby, które znają ten rower, o porozumienie się z prowadzącym śledztwo. MO zapewni informatorom pełną dyskrecję.

(tap)

SGJUSZNIK STRAŻY POŻARNEJ WODA — PRZECIWNIKIEM!



Szalejąca nad Bielskiem 8 km. ulewna burza przeistoczyła wiele ulic w rwące rzeki, a place w jeziora. W niżej położonych domach woda zakalała piwnice i parterowe mieszkania. Straż pożarna musiała się dwoić i troić, aby sobie poradzić z „sojuszniczym” żywiołem.

Szkody wyrządzone ulewą trzeba w dużej mierze przypisać wadliwie działającym studzienkom ściekowym, których nie czyszczy się systematycznie. Choćby i teraz — nadal są zatkane.



Ten fakt powinien stanowczo zapisać kroniki Bielska-Białej. Od dawien dawna zapowiadane, jeszcze dawniej oczekiwane, stały się wreszcie w tym sezonie aktualne. Budki z wodą sodową! Oblegane od rana do wieczora przez spragnionych z trudem podążają za mowieniom... Początek dobry, proszę BBZG, aby tylko później nie zabrakło gazu...

Czyżby wszystko było w porządku?

Nie ma tużle miasto ma swój reprezentacyjny hotel, Bielsko nie ma tużle miasto hotel „Pod Orłem”. Przecież trzeba, że dobrze wygląda.

Na ogół bywa tak, że reprezentacyjny hotel ma również reprezentacyjną restaurację i kawiarnię. W hotelu „Pod Orłem” jest wprawdzie i jedno i drugie, tylko że absolutnie nie ma tużle miasto tych lokali reprezentacyjnych. Dowodem tego jest fakt, że restauracja łącząca restaurację z hotelem jest sale zamknięte, a kasa kina nie do odległości 10 min. drogi „Patrii”.

Z kawiarnią jest nieco (ale tylko nieco) lepiej niż z restauracją, jeśli chodzi o wygląd. BBZG zwraca się na interes. A na czym można zrobić najlepszy interes? Różnie. Na wodę — dlatego też sprzedaje się ją w kawiarni. Głównie podwoje kawiarni „Beskid” otwarte są do godz. 24. Podochoceni obywatele, których w prasie się z lokali nieprzerwanym sznurkiem do „Beskidu” i tu kontynuacją pijalstwo. Aby „wszystko” było w porządku” sprzedaje się tylko wódki gątkowe.

Do hotelu przybywają goście z całej Europy, a nawet z innych kontynentów nie mówiąc już o wódkach, których nie ma. Tym ostatnim zdanie są nowe, różnie przywiezione na wodę nie dawa się tak bardzo, choć są oburzeni. Goście zastanawiają się, dlaczego z dumą mówią o kwiatach.

Względem ekonomicznym są ważne. Tego nikt nie neguje. Ale

namawiamy, że jakimś cię widzą, jakim cię poszą” BBZG nie zastanawia, gdy znoszą sprzedawcy wódki z kawiarni „Beskid” a naszą reputacja zyska na tym wiele.

Wszystko na całym świecie praktykuje się, że w hotelu mieści się restauracja i kawiarnia, z której mogłoby w każdej chwili korzystać jego mieszkańcy. Czyżby i u nas o tym pomyśleli Restauracja, która znajduje się w gmachu hotelu lepij się nie chwalić. I dlatego

śluszenie postawiono, że zamknięto drzwi, łączące ją z hotelem. Ale zamknięcie drzwi, nie jest rozwiązaniem sprawy. Należy doprowadzić restaurację do takiego stanu, by nie trzeba się za nią wstydić.

Powinniśmy godnie reprezentować nasze miasto. Powinniśmy dbać o to, by wrażenia, które na długo pozostają w pamięci, przetrwały z naszych stron, były jak najlepsze. Leży to w interesie nas wszystkich. (1)

Budujemy boisko

Młodzież szkolna czeka na pomoc

Z pełnym poświęceniem pracuje młodzież bielskich szkół zawodowych przy budowie atrakcyjnego obiektu sportowego, jakim niewątpliwie będzie międzyszkolne boisko sportowe. Pomimo wielu apelów, skierowanych pod adresem przemysłu bielskiego, czynnik kompetentny lekceważy sprawę pomocy transportowej. Żuł, odpadki itp. nadal wywozi się na smietniszko miejskie, mimo, że niezbędne są do nawierzchni terenu pod budowę boiska. Kierownictwo budowy otrzymało np. do dyspozycji kilka samochodów z... przedsiębiorstw katowickich. Smutny jest fakt, że inicjatorzy zmuszeni są korzystać z pomocy innych miast mając pod ręką duże skupisko, miejscowego przemysłu, w którego możliwościach z pewnością leży udzielenie skromnej pomocy transportowej.

Apelujemy do kierownictwa

Światło na ul. Folwark

Ul. Folwark w Kaniemiu jest już oświetlona. Zakomunikował nam o tym ob. W. Nowicki, który przebył do Redakcji, by w imieniu mieszkańców tej ulicy podziękować i wyrazić uznanie dla Zjednoczenia „Energetyczny” — Odrog Południe — w Bielsku.

Zjednoczenie to znalazło zrozumienie dla potrzeb ludności dzielnic Folwark i w krótkim czasie zaistniało oświetlenie drogi, zgodnie z prośbą mieszkańców.

Chcilibyśmy częściej słuchać takich pochwał. (1)

18-letni włamywacz skazany na 13 lat

Nosił wilk razy kilka...

Bobakiem tego artykułu jest młody, doświadczone „zawodowiec” w swoim zawodzie człowiek. Człowiek postacie opo- wadzał i różnych innych form literackich, określone mianem „bohaterów pozytywnych” — wyszły już z mody i nie są już czytelników bezbłędnie prawem swoich charakterów. Podobnie jest z nowym młodzieńcem. W roku swego krótkiego, ale burzowego i obfitego w „przygody” życia nie spłamił się przez swoją robotą. Uważamy, że jest to osoba. Nazwisko: Józef ROS, lat: 25, miejsce zamieszkania: Bielsko, zawód: wyuczony i wykonywany: złodziej. Odebrał już sześć głównych oskarżeń z powodu kradzieży i wyłudzeń kradzieży. Prochodzący czasem do akcji

NAPAD NA ZAKŁADY WŁÓKNIENICZE W KETACH

Przez okres kilku miesięcy na przetransport lat 53 — 56 na terenie powiatu żywieckiego, bielskiego, wadowickiego, oświęcim-

skiego i miechowskiego dokonano szeregu kradzieży z włamaniem. Obok kradzieży wypadków było przeważnie ekp- py, gminne kasy spożywcze, lo- kule GRN. Władze dzielnic bez skutecznego monitoringu się nad wykreśleniem sprawy. Były pewne powody, że wszystkie te włama- nia są dziełem tych samych osób. Kradzieży dokonano bowiem w identyczny, niemal sposób, przy zastosowaniu tej samej techniki kradzieży. Ukoronowaniem tych „bohater- stw” wycieczek był napad na Zakłady Włókiennicze w Ke- tach. Pewnej nocy grupa uzbro- jonych rabusiów, terrorując stróżnika wargnęła na teren fabryki. Napad zorganizowany był sprawnie, złodzieje, mający doskonale rozpoznanie w poło- żeniu zakładu i poszczególnych budynków, działali fachowo, w sekundy i nie pozostaw- iły żadnych śladów. Plan tej nocy był bogaty — pięć bali wełnianej, eksportowej gabary- dyny.

Żywczenie kręca nosami

Zapachy i wonie to rzecz istotna i niezmiernie ważna w naszym życiu doczesnym. Dlatego temu tematowi należy się słowo wstępne. Zapachy dzielimy na upajające (np. caprifolium, konwalia), oświecające (jasmin, akacja), piękne (trzcina, peonie), subtelne (fiolki), pospolite (groch z kapustą), brzydkie (wście- ku szynkowie III katego- rii) oraz odrażające (fetor pływaczy, metnych wód Biłki). Niestety nie dane nam jest zajmować się tą pierwszą grupą woni. Kilka słów musimy poświęcić tej ostatniej, kate- gorii.

Żywiec jak każde przy- zwoite miasto ma rów- nież swoje specyficzne zapachy, wśród których

dominują wonie unoszą- ce się nad potokiem, zwana- mym Młynówka, przepły- wającym przez centrum miasta. Te „balsamiczne” powiewy zatrzymują po- wietrze i kładą się czarna- rozpaczą w sercach osób, załamujących okolice domostwa. W produkcji cichych zapachów zasłona przypada Fabryce Fu- trarskiej, z której wycie- kie nieczystości i odpadki spływają właśnie do wspomnianej Młynówki. Nawet ludzie obdarzeni przez los mniej wra- liwym powonieniem są zda- ni, że po 12 latach fa- bryka mogłaby się posta- rać o wybudowanie ozys- szalni. Wówczas skoń- czyłby się „pachnie” kłopoty i nosy w całym mieście miałyby wgląd- ny spokój. (1)

Uruchomienia kin na peryferiach domagają się bielszczanie

Mieszkańcy dzielnicy ZOR-ów- skiej przy ul. Piłsudskiej i Aleksandrowie od długiego cze- su domagają się uruchomienia kina. Pisali o tym „KRONIKA”, popierając słusze żądania mie- szkańców peryferii miasta.

Mała „wojna” na placu Wolności

W ubiegłą niedzielę plac Wol- ności zamienił się w małe ter- torium wojenne. Wybuchy eksplo- dujących bomb, dymy pożarów, loskot walących się domów i

Zapisać kredą w kominie

Mieszkańcy Żywiec zanotowali ostatnio niebywały fakt, o kto- rym, aby go należycie upamięt- nić, trzeba by napisać kredą w kominie. Rejon Drog Publicz- nych przystąpił do wielkopomnej roboty. Instytucja fa- ade wywa- lała się zaczął naprawę odlinka drogi, wiodącej z Żywiec poprzez Porąbkę do Bielska. Dalsze po- czynienia Rejonu Drog pozostają jednak wielką niewiadomą. Op- tymistycznie sądzą, że sprawa zostanie uporządkowana przynajmniej do końca października. (1)

Następnie po emocjach i go- raczej wojennej przelapano do „osobno” i „osobno” przelapano. Rozdano dyplomy dla wszystkich drużyn, biorących udział w po- kachach oraz w drodze losowania wytypowano drużynę czechowic- kiej walczącą na zlot wojewódz- ki, który odbędzie się w Kato- wicach.

Organizatorzy polowania nie- miele zdziwieni byli nieobecnością drużyny sanitarnych Be- fa- my. W roku przelapano jedną z dwóch drużyn tego zakładu w czasie po- dobnych „wzwołów” zdobyła spe- cjalne wyróżnienie. Cemu więc przypisać ten „legoroczny” brak zainteresowania ze strony kie- rownictwa Befamy?

Bardzo ładnie zorganizowane niedawno polowanie dobrze zapo- czątkowały program rekultywa- cji wycieczek. (1)

Co nowego na wsi?

Co sobotę w Świątliwej gromad- zie w Roztropicach wyświetlany jest film. Kino cieszy się dużą popularnością. Szkoda tylko, że w świetlicy mało jest krzeseł i la- wek, na skutek czego prawie po- łowa ludzi musi stać w czasie seansu.

W lasach koło Grodzka pojawił się nowy gatunek drzew: gołob. Są nim tzw. synagoranie tureckie, które wg niemieckich hodowców na- dają się do krzyżówki z gołobami porzucowymi.

Oprócz tego gatunku drzew h- go- łob w lasach powiatu zamieszkuje „turkawki” i „gryzawce”.

Pierwsze śniadkosy są już rozpo- częte. Urodzaj na trawę jest w tym roku niezły, będzie więc w zimie siano pod dostatkiem. Tylko poróżnia kaprysi. Ale kto przywo- zował sprzęt i dobrze zorganizował pracę, ten w odpowiednim czasie zbierze siano z pola.

Ro rozpoczęła w roku ubiegłym rozbudowa Zakładów Mleczarskich w Roztropicach dobiega już ko- nca. Obecnie pracownicy bielskie- go Przedsiębiorstwa Budownictwa Wiejskiego wykonują ostatnie ka- nalizacyjne. Zdaniem kierownictwa zakładów mleczarskich nieo- powiednio, bo już przy budówce, w którym będą produkowane ser- cementy.

A może by spór ten rozstrzyg- nęła powiatowa Stacja Sanitarno- Epidemiologiczna w Bielsku.

Cieżko się dostać ze wsi do mia- sta — szczególnie w dni targowe. Na przykład z Landka do Bielska dotrzeć autobusem do przy- 1 do szkoły ponad 70 osób. Ponadto z usług PKS korzysta codziennie kilkadziesiąt pasażerów przy- godnych.

Jednym słowem nie ma w auto- busie kursującym w godzinach rannych z Landka do Bielska tyle miejsc, by mogli się w nim wszyscy pomieścić. Zatem, w jaki sposób zorganizować posiadani- um bilietów miesięcznych prze- jazd do pracy?

Istnieje dwa możliwości. Kurs handlowy Landek — Bielsko (pla- nowany od godz. 6.15) zostanie na kurs rolniczy — lub też na przewozić pasażerów przeznaczyć dwa autobusy. (1)

Redaguje Kółko, — Adres redakcji i administracji: „Kro- nika Beskidzka” — Bielsko, Biela ul. Cieszyńska 10. — Te- lefon 58-78. Nakład 10.000. R-15

Apel nie poszedł na marne

Na apel ogłoszony w jednym z ostatnich numerów „Kroniki” w sprawie pomocy Berdzkojmu Hufcowi ZHP w urządzeniu let- nich obozów i kolumn — na wez- wanie rady pracowników Oddzia- łu NBP, którzy jako jedni z pier- wszych udzielił pomocy harcer- stwu w postaci zakupionego sprzętu sportowego, układy się dobiega. Wśród nich: BZP, BZP, „Unia” (zakupiono 150 sztuków ZPW im. M. Pogońskiego w M. Ku- sówicach SL, obywateli państwa nad drużyną harcerską z M. Ku- sówic SL, udzielając pomocy w wysokości 200 zł i zakupując sprzęt obozowy dla tej drużyny. Zarządy „Unii” w Wągrowie, A. Ku- sówic, Zakł. Lin i Powiatu do adre- sów pomocy harcerskiej.

wytworzył otwór w ścianie celi pod oknem, przystępując sam- bie wysię, którym w now- mial „conychnac” Zimłazy jego w porę, jednak udaremniano i cały „wysięk” poszedł na mar- ne.

Ostatnio przed Sądem Powia- towym w Żywiec odbyła się roz- prawa przeciwko Józefowi Ro- siowi i Kazimierzowi Kiszcz- kowi. Kradzieży dokonane przez nich stanowią jeden krag działalności przestępczej. Są to ludzie pozbawieni wszelkich ha- mulców moralnych na których nie oddziałują żadne bodźce społeczne, prawne. Nawet kara nie wywołuje żadnej reakcji o charakterze wychowawczym. U- czynili oni z kradzieży zawo- dę, a z łupu wynagrodzenie. Wyro- kiem Sądu Józef Ros skazany został na 13 lat więzienia, a K. Kiszczak na 5 lat i 6 miesię- cy.

Taki „młody” ma jedną z has- ro- zym, niestety nie należą do zbyt rzadkich. Ewa KWIECINSKA

Z uchwałami IX Plenum do mas

Od październikowego Plenum narosło wiele wątpliwości, obserwowano, szczególnie wśród aktywu partyjnego, zjawisko wyciekowania, w wielu środowiskach powiatu istniał zamęt ideologiczny i poważne osłabienie jedności szeregow partyjnych. Wszystkie te wątpliwości wyjaśniło IX Plenum KC nakreślając w swych uchwałach sprecyzowany program, będący dobitną odpowiedzią na pytanie nurtujące całą powiatową organizację partyjną: co i jak robić, by budować w naszym kraju socjalizm, mając na uwadze polską drogę do socjalizmu?

Nie też dziwnego, że zebrania partyjne, nacechowane głęboką troską o realizację uchwał IX Plenum KC, przebiegają w niezwykle ożywionej atmosferze, rodzi się wiele pożytecznych pomysłów i koncepcji pracy partyjnej, a na czoło wysuwa się sprawa umocnienia jedności partii, jej więzi z masami. Cennym jest to, że robotnicy nie tylko krytykują istniejące jeszcze w wielu zakładach nieporządki, ujemne zjawiska — ale wysuwają realne wnioski zmierzające do ich usunięcia.

W gorącej atmosferze przebiegało np. zebranie partyjne w ZWSS „Izolator” w Kamienicy, gdzie ostro krytykowano pracę egzekutywy POP, wskazując na jej niewłaściwe metody pracy: odrywanie od członków i załogi, nieprzestrzeganie w praktycznej działalności wytycznych VIII Plenum KC, co przejawiało się w wyręczaniu i zastępowaniu administracji zakładu, zamiast żywej pracy ideowo — wychowawczej i organizatorskiej! W tej sytuacji zebranie POP odwołało egzekutywę i postanowiło wybrać nową, zdolną zapewnić realizację stojących przed organizacją partyjną zadań. Nie ograniczono się tu jednak do omówienia uchwał IX Plenum, aktywu partyjny opracował konkretny program działania dla POP, który został omówiony i zatwierdzony na specjalnie zwołanym zebraniu oraz postanowił nakreślić długofalowy plan realizacji uchwał IX Plenum zapoznając z nim całą załogę, gdyż jak stwierdzono — uchwały te są wytyczną działania nie tylko dla POP ale dla całej załogi.

Na zebraniu POP w ZPW im. Fornalskiej w Mikuszowicach wiele uwagi poświęcono kradzieżom występującym masowo w przemyśle włókienniczym. Uważam jednak, że aktywu partyjny w tym zakładzie winien się ostrzej rozprawić z tymi członkami, którzy dopuszczają się kradzieży, wyzwać się tolerancji — aby odzyskać wśród załogi zachwiany autorytet i pełne zaufanie. Na zebraniu tym poruszono bardzo istotny problem: co robić z pracownikami, których zwalnia się z pracy za kradzież, skoro znajdują oni zatrudnienie w innych zakładach w przemyśle włókienniczym dopuszczając się nadal kradzieży. Sądzę, że problem ten jest niezmiernie ważny i należało by, aby robotnicy, aktywu partyjny, MO, prokuratura — a szczególnie CZ wypowiedzieli się w tej sprawie.

W dyskusji omówiono szeroko zagadnienie rad robotniczych wskazując na zbyt ograniczone uprawnienia rad, kępowanie ich działalności i inicjatywy przez odgerne zarządzania i nadmierną centralizację w zarządzaniu zakładami. W tym jest sporo racji, chociaż nie w pełni można się z tym zgodzić. Chodzi o to głównie, aby rady robotnicze w ramach — dość szerokiej zresztą — uprawnień koncentrowały uwagę na sprawach zasadniczych, istotnych w działalności zakładów, aby w swej pracy nie zajmowały się sprawami drobnymi, nie zastępowały administracji zakładów. A tak dzieje się w wielu zakładach m. in. w F-ce Mebli „Izolatorze” w Kamienicy i innych.

Chłopi w gromadach koncentrują swą uwagę głównie na sprawach samorządu chłopskiego i pracy GRN. Trzeba stwierdzić, że wiele pretensji w pełni uzasadnionych, dotyczy zwiększenia uprawnień GRN, które nadal nie czują się gospodarzami swych terenów. Ich samodzielność, rola gospodarza terenu, ograniczona jest przez Pow. Radę Narodową, która w wielu sprawach danej gromady decyduje bez zasięgnięcia opinii właściwej GRN. Podawano szereg przykładów takiej pracy m. in. w gromadach Rudzica, Kamienica, gdzie PRN „rządzi się” jak u siebie w domu zapominając, że istnieją tam GRN.

Dotychczasowy przebieg zebrań poświęconych omówieniu uchwał IX Plenum KC wskazuje na pełną gotowość organizacji partyjnych do ich realizacji. Należy jednak zwrócić uwagę na konieczność szybszego i bardziej wszechstronnego przyswajania sobie przez organizacje partyjne dorobku teoretycznego i praktycznego IX Plenum KC, zapoznanie z nim całych załóg i mieszkańców gromad, włączenie do realizacji uchwał IX Plenum ogółu społeczeństwa powiatu pod kierownictwem organizacji partyjnych. W tym celu wszystkie POP powinny opracować własne, konkretne programy działania i kierować się w praktycznej działalności interesem mas pracujących. Aby włączyć masę do realizacji uchwał IX Plenum, a to jest nieodzowny warunek ich pomyślnego wykonania, muszą one poznać te uchwały, dobrze je zrozumieć. Rozwinąć szeroką działalność propagandową, wyjaśniać masom te uchwały, organizować je do ich realizacji — oto główne nasze zadanie.

Od postawy, ofiarności aktywu partyjnego, wszystkich organizacji partyjnych, od stopnia pozyskania mas dla idei IX Plenum zależy powodzenie naszej pracy w praktycznej realizacji jego uchwał, gwarantujących szybsze podniesienie stopy życiowej — głównego zadania Partii, zapewniającego prawidłową i słuszną drogę do socjalizmu, odpowiadającą naszym polskim warunkom.

Edward ADAMIEC

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Granice nie dzieliły

Na początku 1935 r. Policja Państwowa w Bielsku i Cieszynie oraz władze bezpieczeństwa w Katowicach zaniepokojone zostały wiadomością o przemycaniu od dłuższego czasu wydawnictw KC KPP przez „zieloną” granicę z Czechosłowacją do Polski. Organa policyjne zarządziły seiscia obserwację tymczasowych składnic literatury komunistycznej znajdujących się na terenie Cieszyna i Bielska, Wojska Ochrony Pogranicza oraz celnicy otrzymali rozkaz pilniejszego strzeżenia granicy polsko — czechosłowackiej. W wyniku tej akcji udało się policji zlikwidować wiele składnic na naszym terenie. Aresztowano przy tym sporo członków KPP i KPC, którzy zajmowali się przemytem literatury komunistycznej.

I tak 3 czerwca 1935 r. skazany został z tego powodu przez Sąd Okręgowy w Cieszynie członek KPP Erwin Adler z Bielska na 8 miesięcy więzienia. W Bielsku aresztowano we wrocławiu słuchacza Politechniki Lwowskiej komunistę Leona Ringera, który przewoził z Wisły do Lwowa około 20 kg wydawnictw KPZU (Kom. Part. Zach. Ukr.).

Policja weszła wszędzie, dokonywała rewizji w mieszkaniach komunistów, zatrzymywała osoby podejrzane zamykając je w aresztach śledczych. 30 listopada 1935 r. Komenda Powiatowa Policji Państwowej zlikwidowała składnice Komitetu Okręgowego KPP, która miesciła się na terenie Białej. Skonfiskowano przy tym ulotki przeznaczone do kolportażu, powielacz oraz większą partię „Nowego Przeglądu” teoretycznego pisma KC KPP. W innych wydawnictw KC KPP przemycanych do kraju z Czechosłowacji.

Mimo terroru policyjnego i zaostreżenia środków represyjnych, przez granicę polsko — czechosłowacką napływały do Polski stale nowe transporty literatury komunistycznej. Pomoc okazano działającej w głębokiej konspiracji Komunistycznej Partii Polski przez bratnią Komunistyczną Partię Czechosłowacji miała ogromne znaczenie. Nie sposób było bowiem prowadzić szerokiej pracy politycznej wśród mas bez wydawnictw partyjnych. Jednak w warunkach tak naciąganej cenzury nie udało KPP możliwości prowadzenia szerokiej akcji wydawniczej. Istniejące w kraju nielegalne drukarnie zaspokajały przede

wszystkim potrzebę propagandowe terenowych organizacji KPP. Toteż centralne wydawnictwa KPP w większości wydawane były za granicą. Organizacja partyjna Śląska Cieszyńskiego posiadała zatem poważne znaczenie dla całej partii. To członkowie tej własnie organizacji w nocy i w czasie niepogody przekradali się cichaczem przez granicę narażeni na niebezpieczeństwo po to, by spełnić swój obowiązek partyjny. To na terenie tej organizacji, bo w Bielsku i Cieszynie, znajdowały się tymczasowe magazyny, z których specjalni kurierzy KPP przemycane transporty „bibuły” przewożili do składnic głównych w głębi kraju.

W tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy zacieśniała się braterska solidarność dwóch partii KPP i KPC. Obie partie pociągały również z pomocą Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), która w roku 1935 ugięła się pod ciążą faszyzmu niemieckiego. KPD prowadziła swą walkę przeciw faszyzmowi w jeszcze cięższych warunkach aniżeli nasza partia. Więzienia i obozy koncentracyjne w Niemczech zapelniały się nieustannie działaczami i członkami KPD. W tych okolicznościach nie było nawet mowy o tym, by partia mogła wydawać swe wydawnictwa w Niemczech. Toteż podobnie jak dla Polski, drukowano je w Czechosłowacji.

Wydawnictwa KPP-owskie wędrowały z Czechosłowacji do polskiego Cieszyna, a stąd przez granicę polsko-niemiecką na Górnym Śląsku do III Rzeczy.

W styczniu 1935 r. została wykryta składnica wydawnictw KPD w Cieszynie. Wydawnictwa

te przeznaczone były do rozpowszechniania w Niemczech. W związku z tym dwóch członków KPC, Polak — Ludwik Miecznik i Czech — Jozef Frank, obaj z Zaolzia zostali aresztowani w cwiłi, gdy autobusem usiłowali przejechać z Cieszyna do Bielska dwie walizy z literaturą KPD-owską.

W tej ciężkiej walce zacieśniała się przyjaźń i solidarność między KPP, KPC i KPD. I na nie nie zdążyli się represje policyjne. Przemysł „bibuły” z Czechosłowacji ani na chwilę nie został zahamowany. Z niepokojem pisał o tym Urząd Wojewódzki Śląska w styczniu 1935 r. do MSW: „Na uwagę zasługuje masowy przemysł przez zieloną granicę wydawnictw KC KPP z Czechosłowacji do Polski. W ciągu grudnia 1935 r. przemycano do kraju kilkadziesiąt kilogramów różnego rodzaju wydawnictw KPP o czym Urząd Wojewódzki Śląska donosił Ministerstwu Spraw Wewnętrznych w sprawozdaniach specjalnych. Tak akcje przemysłu jak również i poszczególnie składnice z bibułą znajdują się pod seiscia obserwacją organów policyjnych”. Wprawdzie nie znały treści sprawozdania specjalnego przesłanego do MSW, ale jest pewne, że solidarność i braterska współpraca między KPP, KPC i KPD doprowadziła do tego, że w roku następnym tj. 1936 ilość przemycanej literatury do Polski i Niemiec zwiększyła się znacząco. Szczytno hasło proletariatu międzynarodowego „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” realizowane było w codziennej walce przez wszystkie partie komunistyczne.

J. MERC.

Z życia partii

Problemy polskiej drogi do socjalizmu

Ożywienie życia partyjnego, dające się zaobserwować po IX Plenum KC PZPR, nastąpiło również w bielskiej organizacji partyjnej.

Świadczyła o tym (nieco gubiąca się w drobnych, rzeczach drugorzędnych — szczegółach) dyskusja w miejskim Klubie Partyjnym na temat „Sytuacji

gospodarczej i wynikających z niej zadań” oraz dwudniowe szkolenie członków Plenum KM i KP na temat IX Plenum KC, przeprowadzone w dniach 11 i 12 czerwca br.

Uchwały IX Plenum i problemy polskiej drogi do socjalizmu (jako praktyczny wniosek wynikający z tych uchwał) są ciągle w kłęgu zainteresowań mas partyjnych miasta i powiatu.

Nie dziwnego, że zebrani w Klubie Dyskusyjnym z uwagą wysłuchali rzeczowych informacji na ten temat, udzielonych przez sekretarza KW tow. Trzcionkę. Zainteresowała również wnikliwa wypowiedź tow. Szatkowskiego.

O kierunkach rozwojowych polskiej drogi do socjalizmu i o ideologicznych zagadnieniach IX Plenum KC mówił w czasie szkolenia członków Plenum KM i KP tow. Figa z Katowic. (b)

Przed festiwalem:

Konkurs i loteria

Komitet Miejski Związku Młodzieży Socjalistycznej w Bielsku-Białej rozpisuje konkurs na wspomnienia festiwalowe z lat ubiegłych.

Konkurs obejmuje prace oryginalne od 100 — 250 wierszy maszynopisu.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 10 lipca br.

Prace należy przysłać na adres Komitetu Miejskiego ZMS, ul. Cieszyńska 10, z dopiskiem na kopercie „KONKURS FESTIWALOWY”.

Pożądane są krótkie, barwne opowiadania, wspomnienia, wiersze, oparte na osobistych przeżyciach i kontaktach z młodzią zagranicą.

W konkursie może brać udział każdy zainteresowany. Rozpatrywane będą prace opatrzone godłem do których dołączony będzie list z nazwiskiem i adresem autora. Przy ocenie brane będą pod uwagę wartości literackie jak i ideowe utworu.

Ustanowiono następujące nagrody: jedna zł — 300 zł, dwie II po 150 zł trzy III po 100 zł.

Miejski Komitet Festiwalowy podaje, że ukazały się już 5-złotowe losy Wielkiej Loterii Polskiego Komitetu Festiwalowego. Losy nabywać można u listonoszy wiejskich, w kioskach Ruchu, GS-ach, i organizacjach młodzieżowych. W pierwszej

Z nagrodami

serii rzuconych zostało do rozprzedaży 200 tys. losów. Ogółem ukazuje się 5 serii losów po 200 tys. zł. Każda seria losów posiadać będzie atrakcyjną wygraną — bezpłatny wyjazd na Festiwal. Ponadto główną wygraną w loterii stanowić będzie saniochód. Wylosowanych zostanie 50.000 wygranych — motocykle, rowery, kajaki, sprzęt sportowy, instrumenty muzyczne, radia, telewizory, zegarki i inne cenne przedmioty. Przewidziane są również bezpłatne udziały w wycieczkach zagranicznych Orbisu. (ca)

BIELSKA FABRYKA MASZYN WŁÓKIENNICZYCH
W BIELSKU - BIAŁEJ

ULICA POWSTANCÓW ŚL. NR 6

PRZYJMIE DO PRACY

WYSOKOKWALIFIKOWANYCH

tokarzy i lakierników

Wynagrodzenie według układu zbiorowego, obowiązującego w przemyśle maszynowym.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne składać należy w Sekcji Kadr Zakładu.

O kulturze bielskiej dobrze i źle

Sprawa przeofilutkowana

Stwierdzamy anomalie na każdym kroku. nie dziwiliśmy się już, żyjemy z nimi, można rzec, za pan brat. A tak, a tak. Kto wie czy z czasem nie zaczniemy nas znużać i czy właśnie normalne. Tak, to możliwe, idę o zakład, że publiczność kinową mocno by zdziwił zwyczaj — normalny przecież, zwykły, najnormalniejszy, znany w świecie i u nas (u nas przed wojną) — zwyczaj łączenia, raczej poprzedzania fabularnego filmu kreskówką.

Był taki zwyczaj. Był, lecz... „wybył” co? robić! Mówi się: trudno. Brak nam dewiz, więc trudno. Słowo „dewizy” jest magiczne, stanowcze, zamyka usta. Trudno. Nie stać nas w końcu na to, sio, mnóstwo rzeczy. Nie sprowadzamy rzeczy pilnych, niezbędnych, co tu więc mówić o drobiazgach, błahostkach. Film rysunkowy jest błahostką, czyż nie? Błahy w swej treści, za to kosztowny, drogi, skubiący kieszeń. Po co? Ludziska przecież chodzą do kin bez tego, sterczą w ożogach, pchają się — gdzie więc idea? Na co i po co nam kreskówki? Są złe.

Na dobrą sprawę — pewnie. Można żyć bez nich, bez kreskówek, to fakt. Grunt to dewizy. Coś tu jednakże nie gra. Ktoś, jakiś filut od tych spraw, zakpił sobie, przeofilutował. Produkcja filmów (rysunkowych, kreskowych) nie kosztuje nas dewiz. Jest wręcz przeciwnie: mamy własne wytwórnie, jedną z nich u nas, w Bielsku (dodajmy: świetną).

Produkcujemy jednak na eksport, dla dewiz. I tylko dla nich Czemu? Dlaczego? Czy tak trudno o kopie, o tyle kopii, by starczyło dla kraju, dla potrzeb własnych? Dziwne. Czy nie właściwie byłoby

skończyć wreszcie, zerwać na reszcie z tą kompletną pogardą jaką się żywi u nas dla widza, własnego widza? Więc in ni mogą. Angiley, Niemcy, mogą. Mogą podziwiać kreskówki naszych wytwórni. My nie możemy.

Przed kilku dniami odbył się w Bielsku pokaz: dyrekcja Studia wyświetliła sześć filmów, dała więc możność obejrzenia ich u nas, nie za granicą — brawo! Lecz jeden pokaz (w dodatku dla aktorów i dla całego społeczeństwa) — czy taki pokaz ma nas zbawić? ma starczyć?

Pokaz był świetny: trzy filmy z profesorem Filutkiem, „Pani Twardowska”, dalej wyborna, dowcipna „Tajemnica starego zamku” i nieco słabszy „Pan Rzepka i jego cień”. Przepyszne. Każdy z filmów zabawni, dobry w pomysłach, wdzięczny — wdzięczny zarówno dla dorosłych jak dzieci — piękny w kolorze. Dodajmy przy tym z dumą: artystyczny. Wytwórnia bielska stworzyła własną szkołę, nie naśladowa, nie czerpie z prac Disney'a, Fleischera, ma własne drogi.

Są i usterki. Kiepski dźwięk — to już trudno, to narodowa cecha filmu, więc trudno. Z tym już widocznie trzeba się nam pogodzić, jak z wybojami ulic.

Nie właściwiejszy jest też muzyczny podkład. Jazowe tło kłóci się z treścią filmu — W. Kazanecki zawodzi, jest wręcz przykre. Głosek akcji szuka poparcia w tonach. I nie znajduje. Muzyczne tło może być różne, wszelkie, nawet poważne, byle dobre, zgłębne. W filmie Disney'a owa rzecz flem rapsodia: Rapsodia Liszta. Owszem. Lecz jak wybornie, jak kapitalnie trafne! Jazz jest bezradny. W ogóle

mało mówi. Jako tło — najmniej.

Te drobne skazy nie przesłaniają faktu, że studio bielskie wypuszcza filmy cenne, na prawdę dobre. Tu przy okazji warto więc pominąć, że remont sali projekcyjnej dla studia trwa i trwa, w nieskończoność, uniemożliwia nawet skromne pokazy.

Dla przeciwwagi — przeciwwagi minusów — podnieśmy jednak parę zmian konstruktywnych. W bieżącym roku w związku z likwidacją CZWF oraz częściową likwi-

dacją CUK-u dyrekcja bielskiego Studia Filmów Rysunkowych uzyskała daleko posuniętą samodzielność. Dotyczy to specjalnie zakresu spraw twórczych, a więc najistotniejszych. Jednym z następstw usamodzielnienia jest stworzenie na wybranym przez siebie terenie tzw. Komisji Oceny Scenariuszy, która dotychczas działała (czytaj: kłóciła) przy CZWF w Warszawie. Komplikowało to sprawę realizacji filmów, dusząc ją i hamując. Zrozumiałe, że komisja działająca pod patrona-

tem tych niesławnych instytucji przez całe lata nie spełniała swych zadań.

Studio bielskie wybrało sobie na obecną siedzibę komisji miasto Kraków, kierując się nie tylko odległością od Bielska, lecz przede wszystkim możliwością doboru zestawu osobowego na najwyższym poziomie. I tak, w skład komisji, która została utworzona w bieżącym roku, weszli przedstawiciele sztuki o szerokiej skali zainteresowań.

Ostatnio w studio bielskim dobiegają końca prace nad filmem, pt. „Osiół w łwiej skórze”, w reżyserii Lechosława Marszałka. Do realizacji wchodzi filmy: 1) „Przygody w dżungli” wg scenariusza opowiadania Wacława Sieroszewskiego p.t. „Przygoda tygrysa”, w reżyserii Wiktora Giersza, 2) „Dżungla” (tytuł tymczasowy) wg scenariusza oraz w reżyserii Leszka Kałuży, 3) „Stefek Burczygmucha” wg scenariusza Władysława Nehrebeckiego, w oparciu o tekst Marii Konopnickiej. Myślimy, że się nadto o „Historii pewnego listu” wg scenariusza Leonarda Pulchrego, opracowanego na podstawie opowiadania Karola Čapka i o filmie pt. „Ty i bezczas przestrzeni”. O tym ostatnim myślimy jako o eksperymencie.

Władysław BASILIDES

Nie tylko dla specjalistów

Zarząd Polskiego Towarzystwa Archeologicznego Oddział Katowicki powiadamia miłośników archeologii o warunkach członkostwa tegorocznej 1-wa. Członkowie w ramach składki rocznej wynoszącej 20 zł otrzymują ciekawą dwumiesięczną pt. „Z otchłani wieków” zawierającą m.in.: artykuły z dziedziny archeologii Polski klasycznej i numizmatyki.

Towarzystwo urządza dla swych członków wycieczki jednodniowe. W br. odbędzie się (20 - 22 lipca) wycieczka na górę Sierg (Sobótka) i do Wrocławia, a w czasie od 3 do 9 sierpnia do Poznania, Biskupina, Gniezna, Ostrowia Lednickiego, Żmądra, Kruszwicy.

Przesłanie składki członkowskiej przekazem pocztowym na adres T-wa. Będzin, ul. Malachowskiego 11 jest równoznaczne z zapisem. Zapisy na członków informację w sprawie wycieczek udziela także Kolo PTA w Bielsku Białej (Archiwum-Powiatowe, ul. Podcieniu 2).

Kto na ciebie kamieniem...

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Redakcji katowickich „Przemian” za wydrukowanie kolejnego „artykułu do „Kroniki”. Zawsze to przyjemnie przeczytać coś o własnej gazecie w innym piśmie, zwłaszcza w piśmie tej rangi co „Przemiany”.

Tym razem redaktor „Przemian” wybrał sobie do swej „Korespondencji” fragment listu niejakiego Ludwika Białonia z Bielska-Białej, który... Zresztą — nie będziemy streszczali i tak zapewne już okrojonego listu ob. Białonia, wychodząc z założenia, że chodzi nam przecież o zapoznanie naszych Czytelników (których nota bene jest w Bielsku 25 razy więcej niż Czytelników „Przemian”) z treścią całej notatki. Myślimy, że w ten sposób robimy kolegom redakcyjnym z „Przemian” niemałą przysługę w myśli przyszłowi: „Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem”.

A oto treść notatki „Przemian”:

Aż mnie rozpięta radość jak wczoraj słuchałem naszego w Bielsku radiowęzła. Ktoś ośmiętył autora, który w „Kronice” nabazgrał o tym Kroliczu, co napisał artykuł pt. „Sahara”.

Złoty chłop ten Krolicz, żeby tacy na kamieniu się rodzili. Tak podpatrzyć złodziei i lotrow.

Panie Redaktorze, może znacie adres tego Krolicza. Poproście go, aby dalej pisał. Fajnie pisać. Chętny na takie właśnie artykuły. Jak mają być przemiany, to niech będą.

Wasze „Przemiany” to pismo morowe, prawdę mówiące i niczego się nie bojące.

LUDWIK BIALOŃ, Bielsko-Biała

Co tu jeszcze dodac? Chyba tylko to, że tego Krolicza to wcale nie tak trudno odszukać: mieszka w Bielsku. Niestety.

Niestety musimy także z przykrością stwierdzić, że „to pismo” („Przemiany”) bojowe, morowe, prawdę mówiące i niczego się nie bojące w „Saharze” obraziło olbrzymią większość bielskiej klasy robotniczej, obraziło wiele tysięcy uczciwych, sumiennych, pracowitych obywateli, z wielkim trudem i poświęceniem zarabiających w bielskim przemysle na kromkę chleba.

Na zakończenie nie możemy sobie odmówić wydrukowania fragmentu listu naszego Czytelnika ob. T. Rymczy, zamieszkałego w Bielsku-Białej, ul. Mickiewicza 23 (nasz list autentyczny), nadesłanego nam bezpośrednio po ukazaniu się artykułu „Przemian” pt. „Sahara” i artykułu „Kroniki Beskidzkiej” pt. „Przemiany na bielskiej Saharze”:

„Czujemy się dotknięci obmową Bielska w artykule „Sahara”, zamieszczonym w „Przemianach”. Równocześnie dziękujemy za zajęte stanowisko wobec napastliwego i niesprawiedliwego artykułu”. Oto, co myśli o „Saharze” Krolicz Bielsko.



Towarzystwo Miłośników Bielska-Białej

stawia sobie ambitne zadania

Myśl pierwotna krążyła jedynie dokoła Muzeum. Myśl trwoźna, niespokojna o jego losy. Jak zaradzić złu? Jak wyjść z ślepego zaułka? Nadmierne centralizacja muzealnictwa w Polsce, konsekwentnie przeprowadzana od kilkunastu lat, wręcz fatalnie odbiła się na rozwoju bielsko-bialskiej placówki, która znalazła się w impasse. Czynniki miejscowe utyskiwały, że rozwój Muzeum utkwiał na marnym punkcie, a równocześnie oświadczały kategorycznie, że ich budżety nie przewidywały wydatków na ten cel. Władze centralne natomiast przyznawały w najlepszym wypadku znikome dotacje w stosunku do rosnących potrzeb.

W tych warunkach, wobec niezmierzonych ograniczonych możliwości budżetowych Muzeum w Bielsku-Białej zmuszone zostało do szukania oparcia w miejscowym społeczeństwie. Niestrudzony i ofiarny działacz na niwie kulturalnej kier. Muzeum mgr Stanisław Oczko zainicjował zebranie organizacyjne członków Towarzystwa, którego celem byłoby niesienie pomocy bielsko-bialskiej placówce muzealnej i troska o dalszy jej rozwój. Ze-

branie to odbyło się we wrześniu ub. roku pod przewodnictwem mgr Jana Grzbieli. Wzięli w nim udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, którym sprawy nauki, kultury i sztuki leżą na sercu. Po wysłuchaniu referatu dyskusyjnego mgr Oczki nikt z obecnych nie miał już najmniejszych wątpliwości, że działalność powstającego Towarzystwa nie może ograniczać się wyłącznie do zagadnień muzealnictwa, że istnieje konieczność poszerzenia zakresu działalności także i na inne dziedziny. W twórczej dyskusji poczęły kształtować się ramy programu.

Pomoc dla Muzeum ma się wyrażać nie tylko w rozbudzeniu ofiarności obywatelskiej, ale i w organizowanych akcjach zbierania eksponatów, przez systematyczne zakupy dzieł sztuki i kultury, przez rozłożenie opieki nad zabytkami w terenie, w tworzeniu biblioteki naukowej.

Należy mieć na uwadze niesłychanie ważną okoliczność, że Bielsko-Biała leży na pograniczu wpływów kultur ludowych cieszyńskiego-wałaskiej, góralskiej-beskidzkiej, prawego brzegu rzeki

Biłki powiązanej z kulturą powiatu pszczyńskiego oraz odrębnej kultury miasteczka Wilamowic. W związku z rozwojem miasta daje się zaobserwować trwały proces likwidacji zanikających tradycji ludowych, toteż należy dążyć do ich uzewnętrznienia w Muzeum, jak również w pracach badawczych.

Tworzenie biblioteki naukowej łączy się ściśle ze sprawą rewindykacji wywiezionego przed paru laty do Katowic cennego księgozbioru literatury naukowej oraz archiwaliów, które liczyły około trzech tysięcy starodruków i rękopisów a w tym dokumenty dotyczące Bielska-Białej. Niewątpliwie celowym byłoby rozpoczęcie w jak najkrótszym czasie prac naukowych w zakresie etnografii bielsko-bialskiego regionu, gdyż dąłoby one wiele materiału poznawczego i zabytkowego. Należałoby zorganizować akcję wydawniczą, tek graficznych, albumów planszowych i pocztówek, propagujących bogatą przeszłość miasta i regionu.

W Bielsku-Białej są dwa teatry zawodowe, istnieją szkoły artystyczne,

Oddział Związku Artystów — Plastyków, nie brak tu ludzi twórczo pracujących w różnych dziedzinach. Wskazaniem jest oświadczyć, że zainteresowanie dla ich prac przez ustalenie okresowych nagród za wybitniejsze osiągnięcia.

Wszystkie te założenia znalazły wyraz w statucie Towarzystwa Miłośników Bielska-Białej, zatwierdzonym przez władze wojewódzkie. Na Walnym Zgromadzeniu Członków Towarzystwa wybrano zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes — dr T. Adamecki, zastępcy — mgr K. Stawowy i mgr St. Oczko, sekretarz — inż. J. Zajac, skarbnik — mgr. Fr. Szkuta, członkowie zarządu mgr J. Piackowski i prof. J. Zajac.

Wierzymy, że działalność Towarzystwa Miłośników Bielska-Białej przyczyni się do postawienia nauki i kultury na takim poziomie, na jaki miało wraz z regionem w swoich tradycjach historycznych i kulturalnych zasłużyć.

Henryk BRZESKI

Towarzyszy im pobłażliwy uśmiech

Najczęściej pobłażliwy uśmiech. Tak jest. A dlaczego? Bo większość naszego społeczeństwa w istocie mało o nich wie i fałszywie ich sądzi. Będę mówił o tej gałęzi sportu, która na Zachodzie i w Związku Radzieckim od dawna już cieszy się dużą popularnością, a u nas uzyskała zaledwie „prawo obywatelstwa”. Mam na myśli — wędkarstwo. Porozmawiajmy więc o tym, co przeciętny obywatel powinien wiedzieć o wędkarzach, jeżeli już nie przez sentyment, to ze względu na kulturę i ogładę towarzyską.

Polski Związek Wędkarski zrzesza ogółem około 130 tys. członków, w tym Ogród Śląski liczy ca 10 tys., a Koło w Bielsku-Białej prawie 600 osób. Zrzeszeni wędkarze miłują przyrodę. Czas wolny od pracy zawodowej wolą spędzić na łonie natury, aniżeli w zadymionej knajpie. Konsekwentnie i wytrwale zarybniają rzeki, stawy i jeziora (kosztowne dużych nakładów finansowych). Zwalczają panoszącą się plagę kłusownictwa, czyli nielegalnego połowu ryb, który dewastuje naturalne bogactwa naszych wód. I dlatego nie tylko wędkarze i milicja, ale każdy uczciwy obywatel winien również zwalczać kłusownictwo, bez względu na to, przez kogo i w jak sposób jest uprawiane. Przede wszystkim odpowiedzialność i rady terenowe mogą wiele na tym polu

działać, prowadząc akcje uświadamiającą. Zrzeszeni wędkarze przeciwstawiają się także zaniedbywaniu wód przez sekcję przemysłową.

Sezon wędkarski już się rozpoczął. Trzeba Ci wiedzieć, Drogi Czytelniku, że sport ten wymaga samotności, a przede wszystkim ciszy. Hałas dokręca ringu i na brasku sportowym nie przeszkadza ani bokserom, ani piłkarzom. Dla wędkarza natomiast jest on nie do przyjęcia. Nie więc dziwnego, że szuka cichego ustronia. Unika barwnych i hałasliwych plaż. Do szalu mogą go doprowadzić kąpiący się, zwłaszcza ci, którzy uważają za swój święty obowiązek podplynieć aż tak blisko, aby móc rywalizować czy też konkutować — jak kto woli — z przynętą na haczyku. Mimo że wędkarz ucieka od ruchu i hałasu nad rzeką, częstokroć nie znajduje upragnionego spokoju. Bo oto znajduje go jakis parka. Zatrzymuje się, by podziwiać sukcesy wędkarza. Ona nęci rybę bławną sukienką i dzwiecznym chichotem, on — rzuci kamyczkami, puszczając na wodę tak zwane „kaczki”. Niekiedy uważają jeszcze za stosowne wykpić psa, dla uzupełnienia dykt. O, święty Chryste! — Coż pozostało wędkarzowi w podobnych okolicznościach? Chyba tylko stanowcze i kompletną nieznajomość spraw

wędkarskich względnie poważne luki w wychowaniu.

Laikowi wydaje się, że głównym celem wędkarza jest, po każdym połmisku naladowany rybą. W tym także tkwi nieznajomość rzeczy i źródło nieporozumień. Nie, nie o to bynajmniej wędkarzowi chodzi. Połmiskiem wędkarz ryby w ogóle nie jada, a dla wielu z nich połmiskiem z ryb nie stanowi specjalnego przysmaku. Wędkarzowi nie chodzi o rybę na połmisku, lecz o emocję sportową. O złowienie jak największego okazu. Stanowczo woli poł kg na haczyku, aniżeli kilo na talerzu. Tym się różni wędkarz-sportowiec od zawodowego rybaka, że pierwszego pasjonuje emocja, a drugiego — zysk materialny. Jest to co najmniej tak jasne, jak to, że „po bojnale” z wiezy Mariackiej polączymy się z Warszawią.

Na temat wędkarzy krąży mnóstwo anegdotek, tak zwanych kawałów. Niektórzy z nich czerpią swe źródło z niezamierzonego istoty tego szlachetnego sportu. Ale wędkarze na ogół są obdarzeni przeciętnym humorem. Nie tylko chętnie słuchają żartów, ale i sami lubią opowiadać. I nie tylko o swoich przygodach z takimi „kaczkami”, ale i wędkarskie kawały. Ponieważ autor niniejszego tematu jest także wędkarzem, więc na zakończenie opowie niegdyszlosną, a dziś już zapomnianą następującą anegdotkę.

Ktoś, zwiedzając zakład dla umysłowo chorych, napotyka na pacjenta, który łowi w bali ryby na wędkę. Zbliża się do niego i pyta ostrożnie:

— A dużo, tak... dużo pan rybek złowi? — A waria! na to.

— Gdzie? W bali?? Hm... Także waria!

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo szkolne wydane przez Szkołę Przysp. Spółdzielczego w Bielsku w roku 1937 na nazwisko Wolna Genowefa.

UWAGA! UWAGA!

SYMPATYCY
TOTALIZATORA
SPORTOWEGO!

Otwarto nowy punkt kolektury sportowej „Toto-Lotek” czynny codziennie od godz. 8 do 20 przy ul. Biednickiej 13 w Bielsku-Białej.

Uwaga

POBOROWI

Uwaga

Poborowi roczn. 1937 i nadkontyngentowi

ROCNIAKÓW 1935 i 1936

mogą zostać zwolnieni z czynnej służby wojskowej, o ile podpiszą umowę o pracę na dole w kopalni na okres 20 miesięcy z KOPALNIĄ „MURCKI” W MURCKACH KATOWIC POW. TYCHY. Po przepracowaniu 20 miesięcy w kopalni na dole ochotnicy zostaną załączeni do rezerwy. Poborowi poza normalnym wynagrodzeniem, otrzymują:

1. po przepracowaniu niecałkowicie 6 miesięcy premię w wysokości 400 zł, a po 12 miesiącach pracy w wysokości 800 zł.
2. Ubranie i buty robocze BEZPŁATNIE
3. Całodzienne wyżywienie w Domu Gornika — w pierwszym miesiącu pracy kredytowane.
4. Zakwaterowanie w Domu Gornika (dla zamiejscowych).
5. Po przepracowaniu trzech miesięcy na dole, premia z „Karty Gornika” co kwartał.

POBOROWI: Zgłaszajcie się bezzwłocznie do pracy w Dziale Zatrudnienia i Spraw Socjalnych na kopalni „Mureki”. Dojazd do kopalni pociągiem lub autobusem z Katowic.

BIELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
BIELSKO - BIAŁA
SEMPOLOWSKIEJ NR 19

ogłaszają przetarg

na dostawę podłóg drewnianych, iglastych (sosnowych) do wózków platformowych, o wym.: 2140 X 1130 X 50 mm łącznie 83 m sześć. tarcicy.

Dokumentacja do wglądu w dyrekcji przedsiębiorstwa.

Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne do dnia 25 VI. 1937 roku w

zapieczętowanej kopercie z napisem „Przetarg”.

Otwarcie kopert nastąpi komisyjnie w dniu 26.6. br.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY
W BIELSKU - BIAŁEJ

zatrudni natychmiast

stenotypistkę

Zgłoszenia należy kierować na adres: Redakcji, ulica Cieszyńska nr 10 pod „BIELSKO”.

Bielskie Zakłady

Terenowego Przemysłu

Materiałów Budowlanych

Bielsko-Biała, ul. Wzgórze nr 19

zawiadamiają,

że wykonują wszelkie prace

w zakresie zduństwa:

stawianie
nowych pieców

przestawianie
oraz remonety pieców

z materiału własnego lub powierzzonego

Informator

DYŻURY APTEK

16-22 bm. — Apteka nr 46
— Wzgórze 16. Apteka nr 214
— ul. Broniewskiego 21.

TEATRY

Polski 16-23 bm. — „Rozdroże miłości”. Poca przedewiednia o godz. 19. Uwaga: w poniedziałek, dnia 17 — teatr nieczynny.

BANIALUKA

16 bm. godz. 17 — „Dzikie labędzie”.

KINA

Apollo: 16 bm. — „Mąż idealny” (ang.) od 16 lat, 17-21 bm. — „Tajna drukarnia” (jęk.) 22-30 „Królowa Margot” (franc.) — 18 lat, Rialto: 16-18 „Ich troje” (NRD), 19-21 bm. — „Tajemnice wiecznej nocy” (franc.), 22-25 bm. „Nikodem Dyżna” (pol.) — 16 lat, Wanda: 16-18 bm. „Egoistka” (franc.) — 14 lat, 19-21 „Biuro matrymonialne” (franc.) — 16 lat.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe — 09
Pogotowie Milicyjne — 07
Straż Pożarna — 08.

Miejski Handel Detaliczny

Artykulami Przemysłowymi

w BIELSKU-BIAŁEJ

zawiadamia wszystkie Mamusie, że

otwarty został Dom Dziecka

przy ul. Dzierżyńskiego 5

prowadzący działy —

KONFEKCJI,
BIELIZNY,
OBUWIA DZIECIĘCEGO
I ARTYKUŁÓW
TEKSTYLNICH

MIEJSKA GAZOWNIA

w BIELSKU-BIAŁEJ, ulica Gerszona Bogena Dwa 32

ZAWIADAMIA,

że dyrektor przedsiębiorstwa przyjmuje

skargi i zażalenia

we WTORKI od godz. 13 do 15.

cięć

...dł się bowiem z nie
...ł mniej ni wię
...olem. W sposób
...a odległość 600
...dnego ze swej stro
...„Udział” w tym
...o tylko jego imię i
...wpisane na pozwie
...ów, wystawiam i place
...owy w Dębnie Lu-
...owiedział się zeń,
...acownik się szadnie
...polskim PGR —
...miewał z niekąką Al
...wunki nie tylko towa
...o to, a także, dwóch
...y, a jakże, spad-
...„ojnowstwo” spad-
...leb obuchem, ob. S.
...smu, że — nigdy nie
...części kraju, gdzie
...Lubuskie i nigdy
...tylej. W Pozna
...ym,

Jeżeli chodzi o kon'e, nigdy
swejej karieryze żywiołowej nie n
do czynienia nawet ze zw
tym walcem, ni, mówiąc
o stładnie koni.

Pozew zawierał m. in. pun
mówiarę o rzecze natychm
stowej wykonaności w spra
almentów od 1. 8 1936 po
zi mieszkanie Tu nie było
tów Ob. S. wysłał więc do
du w Dębnie Lubuskim dowo
dy stwierdzała pomaż ws
ka wąpłiwość, że od 1936 r
stale mieszka i pracuje w B
sktu jednake obrany piarow
ta ob. S. czyniąc zadocę p
pism musiał wysłać do s
zeżalenie o wysokości jego
rozków, podobnie, jak i t
w Kamienicy. Wprawno
GRN już znacznie wcześniej
długowała była o ob. S. jed
za sprawą była „Jajna”. Cio
sza — sprawa toczyła się „
im torem”.

Okazuje się że dzięki dw
cji można zostać ołnem za
u c. Bez żadnego trudu.
(kcy)